

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska 106  
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119.0000

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71  
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99  
administracja i ekspedycja 1-99 0000

## W sprawie wyborów jedzie woj. Jaszczolt do Warszawy

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Dziś spodziewany jest w Warszawie przyjazd wojewody Jaszczolta w sprawach związanych z wyborami.

## Min. skarbu nakazał stosować ulgi wobec niezależnych płatników

Min. skarbu przypomniał w roku bieżącym prezesom izb skarbowych zarządzenie swe z lat poprzednich w sprawie rozkładania na raty zaległości podatkowych.

W roku bieżącym min. jednak nie poprzestano na udzieleniu pełnomocnictw w tej mierze a wydało nakaz stosowania ulg wobec niezależnych płatników. Nowy okólnik będzie w tych dniach ogłoszony

## Wieczny odpoczynek biorą sobie „zasłużeni” suwereni

Warsz. kor. „Gł. P.” (St. Gr.) tel.: Zestawiono wczoraj, w kołach interesujących się akcją wyborczą listę tych którzy nie będą kandydować do przyszłego sejmiku. Jest to spis bardzo wymowny.

Figurują tam p. Kucharski p. Hamerling, p. Korfanty, p. Andrzej Witos, p. Dymowski. Wahają się jeszcze ale prawdopodobnie usuną się także z areny wyborczej najbliżsi przyjaciele p. Witosy p. Kiernik i p. Brodawski.

## „Zbieranina” posła Wierczaka

Warsz. kor. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje: „Dzien. Polski” organ konserwatystów stwierdza w numerze wczorajszym że b. senator Szodrzyński został podpisany pod słynną odezwą „118” bez jego wiedzy.

W ten sam sposób na odezwie znalazły się podpisy jeszcze 30 obywateli Małopolski Wschodniej. „Zbierań” podpisy b. posła Wierczaka, organizator Obozu Wielkiej Polski.

## Nauczyciele szkół powszechnych na audjencji u min. Dobruckiego

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (K) telef.:

Minister oświaty Dobrucki przyjął w dniu wczorajszym na audjencji prezydium związku nauczycielstwa szkół powszechnych.

Delegacja prosiła p. ministra o zniesienie t. zw. ustawy sanacyjnej. Następnie delegacja prosiła p. ministra o podwyższenie uposażeń z dn. 1 stycznia 1928.

Minister Dobrucki przyrzekł delegacji postulaty ich w krótkim czasie załatwić.

## P. Słowiński kwestjonuje decyzję okręgu lwowskiego

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: Dowiadujemy się, że wykluczo ny ze stronnictwa chłopskiego p. Hipolit Słowiński zakwestjonował decyzję okręgu lwowskiego wskazując, że jest wiceprezesem okręgu krakowskiego i tylko ten okrąg mógłby ze stronnictwa go wykluczyć.

# Bucharin wzywa do walki z socjalistami w okresie wyborów do parlamentów europejskich

MOSKWA, 14 grudnia. (Pat.) - W siedmiogodzinnym przemówieniu o roli delegatów rosyjskiej partii komunistycznej w Kominternie Bucharin zastanawiał się między in. nad kwestją taktyki przedwyborczej, jaką z punktu widzenia obrony związku sowieckiego partje komunistyczne Polski, Anglii, Francji i Niemiec mają obrać w czasie zbliżających się wyborów parlamentarnych. Dla Bucharina jest rzeczą pewną, że wszędzie kampania wyborcza będzie się toczyła około kwestji stosunku do Rosji sowieckiej.

Mówca oznajmia, że Komintern obrał dla swego przyszłego programu polityki zagranicznej niepokój a obronę Z. S. S. R., nie defetyzm i nie pacyfizm, lecz przechodzenie na stronę czerwonej armii celem wzięcia aktywne go udziału w walce Rosji z jej imperjalistycznymi wrogami.

W tym duchu, powiada Bucharin, Komintern opracował dokładne instrukcje dla poszczególnych sekcji komunistycznych, ponieważ akcja ta, będąca w toku, napotyka na opór ze strony socjalistów. Główne zadanie w nadcho-

dzącej fazie będzie przeto musiało polegać na bezwzględnej walce z socjal-demokracją pod hasłem: Wspólnosc frontu komunistów z masami robotniczymi, zorganizowanymi w szeregach partii socjalistycznych.

Zdaniem referenta bowiem sympatje dla Rosji wśród robotników wszystkich krajów są wielkie, podczas gdy kierownictwa socjalistyczne tereotycznie i praktycznie związane są z regimem kapitalistycznym, co jednoznacznie jest z frontem antysowieckim. Ażeby skutecznie walczyć z socja-

listami należy zaatakować ich główną fortecę, to znaczy związek zawodowy. W tym celu Profintem musi czempredziej zmobilizować swe siły, specjalnie w Polsce. Nie należy się zwracać z hasłem wspólnego frontu do kierownictwa PPS., przesiąkniętego niegodziwą, jak się wyraża Bucharin, pilsudczyzną.

Bucharin w końcu radzi wyzyskać pomyślną atmosferę, jaką stworzył około Rosji niedawny kongres przyjaćiół Z. S. S. R., oraz genewski program rozbrojeniowy Litwinowa.

## Przed wyborami do sejmu i senatu Na Śląsku sanatorzy tworzą wspólny blok z N. P. R. prawicą

Warsz. kor. „Gł. P.” (St. Gr.) tel.:

W dniu wczorajszym po rozporządzeniu urzędowania generalny komisarz wyborczy p. Car ogłosił wymagane przez ordynację wyborczą, urzędowe obwieszczenie, zawierające znany już skład państwowej komisji wyborczej, a także wyjątki z ordynacji wyborczej zawierające przepisy o składaniu państwowych list wyborczych. Winny one być złożone najpóźniej do dnia 24 stycznia 1928 roku.

KATOWICE, 14 grudnia. (A. W.) — W toku ostatnich narad doszło do porozumienia między Polskim Zjednoczeniem Pracy (zgrupowana sanacja) a śląską NPR. prawicą, w kierunku stworzenia wspólnego bloku wyborczego.

Grupa ta przy wyborach zamierza wystąpić jako Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy, ponieważ jednak nazwa ta przypomina występującą podczas ubiegłych wyborów „8”, przeto

natrafiła ona na sprzeciw. Jednocześnie oba wspomniane stronnictwa prowadzą rokowania ze zrzeczeniem osadniczo-gospodarczym i grupą Napieralskiego, o wystąpienie z jedną wspólną wielką listą przy wyborach do ciał ustawodawczych Rzplitej.

KRAKÓW, 14 grudnia. (Pat.) - Na podstawie porozumienia, dokonanego w Warszawie, pomiędzy zarządem głównym partii pracy a egzekutywą naczelną związku naprawy Rzeczypospolitej, powo-

lany został w Krakowie wojewódzki komitet wykonawczy po rozumienia Związku Naprawy Rzplitej i partii pracy dla prowadzenia wspólnej akcji politycznej z okazji nadchodzących wyborów. Komitet wykonawczy apeluje naigorececi, aby wszyscy, którym droga jest wielka idea państwowości, zrealizowana dziś tak zwycięsko przez marsz. Piłsudskiego, stanęli karnie do wspólnej pracy pod jednym sztandarem. W okręgach i powiatach powstana podobne komitety porozumienia.

## Z żadnym dziennikarzem nie rozmawiał marsz. Piłsudski w Genewie

WIEN, 14. 12. (Tel. wł. „Głosu Pol.”) — Prasa tutejsza wyraża się z wielką sympatią o marszałku Piłsudskim. Szczególnie obszernie dzienniki opisują chwilę, poprzedzającą odjazd pociągu z dworca północnego, kiedy to marszałek, będąc widocznie w dobrym humorze, odpowiedział z uśmiechem na liczne pytania, stawiane mu przez dziennikarzy. Ze szczególnym zadowoleniem dzienniki wiedeńskie podkreślają pochlebne słowa marszałka o rozwoju miasta Wiednia.

W „N. Allg. Ztg.” zamieszcza dziennikarz wiedeński Segalów następującą rozmowę z marszałkiem:

Na pytanie dlaczego marszałek odmawia dziennikarzom wywiadu, odpowiedział marszałek, że sprawy prasowe zostawia ministrowi Zaleskiemu, który wkrótce przybędzie do Wiednia i udzieli prasie wyjaśnień.

— Ja sam — dodał marszałek — nie dałem w Genewie żadnego wywiadu.

Na pytanie, dlaczego tak mało czasu poświęca tak pięknemu miastu, jakim jest Wiedeń, odpowiedział marszałek:

Mój czas nie pozwala gonić za przyjemnościami, w Warszawie oczekują z napięciem mojego sprawozdania o genewie.

— Czy p. marszałek był już poprzednio we Wiedniu? Marszałek: — Tak, dość często, ostatni raz w roku 1916. Jestem Wiedniem zachwycony.

Dziennikarz wspominał następnie o wystawieniu „Halki” we Wiedniu. Marszałek wyraził radość, że muzyka polska znalazła dostęp do Wiednia.

Na ostatnie pytanie dziennikarza, czy marszałek jest zadowolony z rezultatów osiągniętych w Genewie, odpowiedział marszałek: — w zupełności.

## Min. Zaleski powraca dziś do Warszawy W wywiadzie udzielonym we Wiedniu minister podkreślił wielkie wpływy ligi

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Minister spraw zagranicznych p. August Zaleski powraca z Genewy w dniu dzisiejszym o godzinie 3 minut 20 po południu.

WIEN, 14. (AW) Przybył tutaj po wyjeździe z Genewy minister spraw zagr. Zaleski, udzielił przedstawicielowi „Neues Wiener Abendblatt” wywiadu, w którym m. in. powiedział:

„Z moich wywodów w Genewie wiadomo, iż u ubiegłej sesji Ligi udało się położyć kres ukrytemu stanowi wojny trwające-

mu od szeregu lat między Polską a Litwą, każącemu liczyć się stale z wybuchem wojny. Ze tak stonkunkowo rychlo i tak radykalnie udało się lidze narodów zatarg ten zniweczyć dowodzi, iż wszystkim dotychczasowe opinie wrogów ligi, stwierdzające, iż jest ona zbiorowiskiem mężów stanu bez najmniejszego wpływu, nie mają pod stawy.”

WIEN, 14 (Pat) Dziś o g. 23 min. 15 odjechał do Warszawy min. Zaleski. Na dworcu pożegnał go poseł Bader wraz z członkami poselstwa.

## Dymisja gen. Zaruskiego

Nieotrzymanie pełnomocnictw zmusiło starostę do złożenia prośby o zwolnienie ze służby państwowej

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

We wczorajszym „Monitorze Polskim” ogłoszono, że prezydent Rzeczypospolitej zwolnił ze służby państwowej, na własną prośbę, starostę pomorskiego w Gdyni generała brygady, Marjusza Zaruskiego.

Dymisja ta, jak dowiadujemy się, jest wynikiem głębokich nieporozumień pomiędzy starostą a władzami, które mu przyrzekły specjalne pełnomocnictwa wraz z utworzeniem starostwa.

Pełnomocnictw tych jednak staroście nie udzielono, dlatego zrezygnował ze stanowiska.

# Nocne ćwiczenia nad jeziorem

## Posiedzenie rady ligi wśród zabaw karnawałowych

### Marsz. Piłsudski wniósł nad Leman tempo i rygor wojskowy

Od specjalnego korespondenta genewskiego „Głosu Polskiego”, akredytowanego przy lidze narodów

Genewa, w grudniu.  
 Jak długo istnieje liga narodów, jak długo odbywają się tam konferencje międzynarodowe, nigdy jeszcze nie było specjalnego posiedzenia dyplomatycznego, po dobnego do publicznej sesji rady ligi z dn. 10 grudnia 1927 r. Dziwny widok przedstawiała tak zwana urzędowo „sala komitetu”: Dyplomaci i dziennikarze we frakach i smokach, publiczność również w balowych strojach... i... najrozmaitszych kostiumach karnawałowych. I dodać należy, że sesja rozpoczęła się o godzinie 11-ej w nocy, gdy już nawet cała służba pałacu narodów udała się na spoczynek. Wydawać by się mogło, że w oszklonej werandzie byłego hotelu „National” odbywa się wykwintny bal lub koncert dobroczynny, a w istocie to groteskowo wyglądające zebranie było historycznym wypadkiem, będąc podstawą zakończenia stanu wojennego między dwoma narodami, stało się przez to wielkim krokiem naprzód na drodze utrwalenia pokoju świata.  
 Marszałek Piłsudski wywarł na dyplomatów rady ligi niebywały wpływ. Poprosił zaszczytnie ludzi, dotąd obojętnych, gdy chodzi nie o ich sprawy. Podporządkował ich sobie, wtoczył w rygor nieledwie wojskowy i zażądał ostro, jasno, bezwzględnie, by zaprzestano bawić się ogniem, narażać świat cały na niepewność i alarmy wojenne. A chociaż metoda obrad nadlemańskich nie uległa przemianie i w dalszym ciągu polegała na tajności, konferencjach obiadowych i „rozmówkach prywatnych”, to jednak tempo pracy doszło do zenitu. Marszałek przyjechał w piątek o godz. 12.22, wyjechał w niedzielę o godz. 1-ej w nocy, czyli był w Genewie 36 godzin, a przez ten cały czas pracował z szalonym wysiłkiem, nie dbał o odpoczynek i... zmusił dygnitarzy ligowych do wyrzeczenia się przyjemności zabawy karnawałowej.

Bo trzeba Wam wiedzieć, drodzy Czytelnicy, że 10, 11 i 12-go grudnia Genewa święci rocznicę odparcia z pod murów grodu najeźdźcy sabaudzkiego oraz proklamowania niepoległości republiki. Ta uroczystość narodowa, zwana „Escalade”, obchudzona jest w Genewie bardzo hucznie i cały tydzień stanowi rodzaj karnawału, gdzie wystrojone i rozstawione maski krążą po ulicach tańcząc, śpiewając. Wśród zabaw obejmują też cudzoziemców, przebywających nad Lemanem, którzy też bez wyjątku z zapałem biorą udział w mniej lub więcej wykwintnych i wesołych impre-

zach. I oto w rocznicę 325-tych wspomnianych wielkich dni genewskich — 10 grudnia 1927 roku dyplomaci, dziennikarze i urzędnicy ligi narodów szykowali się wieczorem do zabawy, znużeni całodziennymi wyjeżdżaniem o oczekiwaniem na wiadomości i sesję publiczną, gdy tymczasem kilku tytanów w hotelu des Bergues głowili się nad ujęciem w formułę prawną tego stanu faktycznego, jaki się wytworzył wobec zgody Waldemarasa na pokój z Polską.  
 Już poprzebierani, ucharakteryzowani i zamaskowani satelici pałacu Narodów bez różnicy stanowiska i narodowości wykończali ostatnie szczegóły gardereby, pewni, że wobec nieuzgodnienia stanowiska polskiego i litewskiego, dalszy ciąg obrad odbędzie się w niedzielę, — gdy nagle rozszalała się wieść, że sesja publiczna rady będzie mieć miejsce o godzinie 11-ej w nocy... Niebywała gorączka ogarnęła wszystkich, i jak kto był ubrany pędził zaraz do „Salle vitree”. Nawet z zabaw, balów,

teatrów pędzili ludzie na wyścigi do gmachu, gdzie miał być położony kamień węgielny pod budowę gmachu pokoju wschodniej Europy.  
 I rzeczywiście to tylko kamień węgielny ta rezolucja, którą w konkluzji swego raportu przedstawił radzie holenderski minister spraw zagranicznych, p. Baelaertes van Blokland, a którą z prawdziwym uczuciem ulgi przyjął cały trybunał nadlemański.  
 Kamień węgielny, początek punktu wyjścia, gdyż rada jedynie 1) przyjęła do wiadomości deklarację Litwy co do zniesienia stanu wojny, Polski odnośnie nietykalności i niepodległości Litwy, oraz 2) poleciła obu państwom dalszą pracę nad zupełnym doprowadzeniem do porządku stosunków między państwami, oddając do dyspozycji pogodzonych stron wszelkie swe prawne i techniczne pomoce oraz ustalając pewną procedurę, mającą zapobiec jakemukolwiek zniweczeniu tego, co z takim trudem wypracowane zostało. Na tych fundamentach dopiero budo-

wać będzie trzeba stałe, silne, potężne dzieło trwałego pokoju. A do tego potrzeba czasu, dobrej woli i przede wszystkim — swiadomości tak rządów, jak i społeczeństw, że zgodne współzycie jest niezbędną i najważniejszą podstawą istnienia i prosperowania współczesnej ludzkości.  
 W uroczystym nastroju w oczach przedstawicieli oficjalnych i nieoficjalnych całego prawie świata złączyły się dłońmi marszałka Józefa Piłsudskiego i profesora Waldemarasa, a w uścisku tym ludzkość dojrzeć musi jeszcze jeden promień słońca pokoju, który rozegna czarne chmury międzypaństwowych antagonizmów.  
 Koniec posiedzenia odbył się w nastroju nieledwie sielankowym. Chiński przewodniczący błogosławił cichutkim głosem pokojowego noworodka, minister Zaleski z iście dyplomatyczną szczerością wyraził zachwyt nad „kurtuzią” p. Waldemarasa. Ten nawzajem dziękował min. Zaleskiemu za udział w pracy i do-

## Przyszła wojna przez czerwone okulary

### „Starcie rewolucji światowej ze światową kontrrewolucją”

MOSKWA, w grudniu.  
 Na odbytej niedawno w Charkowie partyjnej konferencji komunistycznej Ukraińskiego okręgu wojskowego wybitny członek rewolucyjnego sowietu wojennego, A. S. Bubnow, wygłosił obszerny referat na temat aktualnych zagadnień wojskowych.  
 Moskiewska prasa partyjna nie przyniosła sprawozdań z referatu Bubnowa, które zamieszczają jedynie w sowieckich organach wojskowych.  
 Jest to tem bardziej uderzające że mowa Bubnowa posiada doniosłe bardzo znaczenie dla charakterystyki poglądów wojskowych sowieckich na sprawę przyszłej wojny, która — zdaniem ich — pomimo chwilowego spokoju na forum międzynarodowym, wcześniej czy później wybuchnie.  
 Według poglądu Bubnowa do wybuchu wojny doprowadziłyby mogły w chwili obecnej następujące antagonizmy: po pierwsze antagonizm pomiędzy poszczególnymi państwami kapitalistycznymi, po drugie antagonizmy pomiędzy państwami imperjalistycznymi z jednej strony a ich koloniami ze strony drugiej, po trzecie wreszcie antagonizmy między imperjalizmem a jedynym na świecie państwem socjalistycznym.  
 Zdaniem Bubnowa przyszła wojna będzie miała charakter „starcia się rewolucji światowej ze światową kontrrewolucją”, będzie więc wydarzeniem wyłącznie społeczno-politycznym.  
 Do samych zaś operacji wojennych wniesione zostaną — według

Bubnowa — „elementy wojny domowej”.  
 Omawiając przyszłą wojnę z punktu widzenia taktycznego, Bubnow zaznacza, że wszelkie twierdzenia o „przemysłowym” charakterze wojen w przyszłości mocno są przesadzone, niedoceniane jest natomiast znaczenie działań wojennych „elementów wojny domowej”.

„Nie ulega wątpliwości — mówił dalej Bubnow — że przyszła wojna będzie wojną zmechanizowaną — nie wolno jednak mechanizacji tej przypisywać zbyt wielkiego znaczenia.  
 Tak np. rola lotnictwa w przyszłej wojnie nie będzie z pewnością tak wielka, jak sądzą ci, którzy twierdzą, że oddziały lotnicze i gazowe będą w przyszłości woj-

ny rozstrzygały.  
 Podobne przesadzone poglądy panują co do znaczenia artylerji w przyszłej wojnie, co powoduje niesłuszne bagatelizowanie znaczenia piechoty.  
 Bubnow jest przekonany, że i w przyszłej wojnie piechota odegra rolę dominującą, że siła żywa będzie czynnikiem nie mniej ważnym od siły mechanicznej.  
 Przechodząc z kolei do zanalizowania charakteru przyszłej wojny, Bubnow mówi, że oczywiście w przyszłej wojnie ruchy wojsk będą do pewnego stopnia ograniczone, nie mniej jednak rozległość placu boju odgrywać będzie przynajmniej rolę doniosłą.  
 Naogół — stwierdza Bubnow — można dzisiaj przewidzieć jedynie charakter początkowej fazy przyszłej wojny. Charakter dalszych jej okresów zależny będzie od jej rozwoju, jako też od rozwoju wydarzeń politycznych i społecznych w poszczególnych państwach.  
 Ep.  
 Lokal fabryczny  
 składający się z 4-ech dużych sal, przy ul. Narutowicza 126 do wdzierżawienia zaraz.  
 Wiadomość w biurze Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, Ewangelicka 5 9934

NIM KUPISZ SAMOCHÓD SPRÓBUJ CHRYSLER'A

Generalne zastępstwo na Województwo Łódzkie BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE Inż. M. i J. POZNAŃSCY, Łódź, ul. Piotrkowska 90, tel. 23-20. Najnowsze modele na rok 1928 stale na składzie.

GRAND KINO

Dziś i dni następnych!  
 2 asy szlagierowe w jednym programie

1) Mistrz maski. Człowiek o stu twarzach  
 oraz Norman Kery niezapomnieni bohaterzy wielkiego filmu „Upiór w Operze”, Jean Crawford w sensacyjno-ero-tycznym 8-10 aktowym dramacie „DEMON CYRKU” (człowiek bez rąk)  
 2) Niezwyciężeni królowie śmiechu Charles Murray oraz Jack Mulhall w najnowszej 8-mio aktowej farsie świata, pełnej niesamowitych przygód pod tytułem „MAMA NIE POZWALA” Niebywała bomba śmiechu.  
 Początek seansów o 4 p. p. W sobotę, niedzielę i święta o 1-ej.  
 Ceny miejsc na 1-szy seans o 50 groszy. — — Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora.

LON CHANEY











